Nr. 341. We Lwowie Sobota dnia 9 Grudnia 1899 r. Rok XXXII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9. zł. — kwartalnie 4 zł 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego". plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku obok tytułu dziennika.

Zwracamy uwagę, że prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą otrzymywać

„BLUSZCZ"

po bardzo zniżonej cenie (50 względnie 80 ct.) jakoteż

Kalendarz humorystyczny „ŚMIGUSA"

(po 40 ct. z przesyłką pocztową).

Reorganizacja poczt nieerarjalnych.

Lwów 7 grudnia.

Wskutek interpelacyj, wnoszonych ostatnimi czasy w parlamencie, przyspieszyło ministerstwo handlu reorganizację poczt t. z. nieerarjalnych. Ministerstwo zajmuje się tą sprawą od lat pięciu i zwoływało w latach 1895 i 1896 ankiety prywatne w poszczególnych dyrekcjach poczt. Obecnie przystępuje do zorganizowania tych poczt, a dotyczące punkta reorganizacji mieszczą się w Dzienniku rozporządzeń ministerstwa handlu z daty 4 grudnia b. r.

Poczty nieerarjalne dzielić się będą na 12 klas, a podstawą przydziału poczt do tych klas, nie będzie jak dotąd ilość sprzedanych marek i zebranych portorjów, ale ilość jednostek pracy. Na te t. z. jednostki pracy składać się będzie liczba wyrobionych w ciągu roku listów poleconych, przesyłek wartościowych telegramów, przekazów, wkładek kasy oszczędności, zaliczek, zleceń i rozmów telefonicznych. Na podstawie tak wyrobionych jednostek pracy, odbywać się będzie co trzy lata unormowanie, czyli regulacja poborów pocztmistrzów.

Przydział do poszczególnych klas będzie następujący: Od klasy 12 do 6-tej należeć będą poczty, mające wyrobionych nie więcej jak 20.000 jednostek; od 6 tej do 5-tej włącznie te, które wykażą do 40.000 jednostek; od 40.000 wyżej zaliczone będą od klasy 4-tej.

Pierwsza regulacja poborów nastąpi na podstawie obliczenia za lata 1896—98. Obok płacy stałej, przez ministerstwo jeszcze nie unormowanej, otrzymają urzędy pocztowe należytość za lokal, służbę, przybory urzędowe, ponadto nastąpi regulacja należytości za przewóz (konie), co, jak wiadomo, stanowiło dotychczas główne źródło dochodu pocztmistrzów.

Obecnie mają otrzymać poczty najniższych 6 klas, dodatek do dotychczasowej płacy za czas od 1 lipca 1899 wstecz.

Tym sposobem sprawa poczt nieerarjalnych doczekała się nareszcie choć nieznacznego, uregulowania.

Akademicy krakowscy w Pradze.

Z Pragi donoszą pod datą 4 grudnia:

W niedzielę rano zwiedzał chór akademicki osobliwości Pragi, a radca szkolny p. Emanuel Tonner, jako przewodnik niestrudzony, dawał wyczerpujące wyjaśnienia. Gdy z kolei przybyli do Staromiejskiej radnicy, powitał ich w sali posiedzeń burmistrz miasta Pragi, p. dr. Podlipny, protektor komitetu przyjęcia gości polskich, serdeczną przemową. Po starożytnym, pełnym wspomnień dziejowych gmachu, oprowadzał akademików dr. Tonner. Gdy goście z sali senackiej weszli do starożytnej kaplicy, odezwały się dźwięki hymnu: „Boże coś Polskę", który odśpiewał sekstet młodziutkich dziewcząt czeskich. Niespodziankę tę zgotował gościom polskim burmistrz dr. Podlipny. Akademicy ze swej strony odśpiewali: *Ave mater Polonia*. Z kaplicy udali się akademicy do wielkiej sali posiedzeń, gdzie oglądali obrazy Brozika: „Hus w Konstancji" i „Wybór króla Jerzego z Podjebradu." I znowu sekstet dziewcząt odśpiewał: „Z dymem pożarów", chór akademicki połączył swoje głosy z głosami sekstetu. W drugiej sali oczekiwał gości polskich *vin d'honneur*, a dr. Podlipny wypowiedział na wstępie mowę powitalną, w której dał wyraz serdecznej sympatji, z jaką lud czeski witał wszędzie członków chóru akademickiego. Mowę swoją zakończył dr. Podlipny następującym zwrotem: „Wychylam toast na powodzenie królewskiej stolicy, miasta Krakowa i narodu polskiego i wypowiadam pragnienie, ażeby miłość, która wiąże oba narody, nigdy nie osłabła, lecz przeciwnie wzrastała i umacniała się."

Rozległy się huczne oklaski, poczem p. Cezar Zawiłowski odpowiedział imieniem chóru, dziękując za tak serdeczne przyjęcie Polaków na ziemi czeskiej. Następnie zasiedli wszyscy przy stole dla spożycia śniadania, podczas którego przemawiali: Tuszyński i Gawryławski. Pp. Podlipnemu, Tonnerowi, Scheinerowi, Czernemu i Howorce zgotowano serdeczne owacje. O godz. 1 popołudniu pojechali goście polscy na Hradczyn, gdzie ich również oprowadzał dr. Tonner. Obiad spożyli w sali towarzystwa *Mestanská Beseda*, a wieczór przepędzili w teatrze. Dziś rano chór złożył wizyty redaktorom czeskich pism, a następnie odwiedzał czeskie stowarzyszenia akademickie. W akademickiej „Czytelni" miłą dla gości polskich niespodzianką był widok wielkiej liczby polskich dzienników, tygodników, fachowych czasopism polskich, które prenumeruje „Czytelnia" akademicka.

Wieczorem w sali Zofińskiej odbył się koncert chóru akademickiego. Salę zapełniła po brzegi publiczność, zwłaszcza panie przybyły w ogromnej liczbie. Chór odśpiewał następujące utwory: „Pieśń wojenną" Moniuszki, „Znaszli ten kraj" Moniuszki, „Pieśni ludowe" Noskowskiego, „Kozak" Moniuszki, „Pieśń wieczorną" Moniuszki, tudzież „Kalinę" i „Matuś moja" Galla. Publiczność oklaskami nagradzała każdy numer, a wieńce i bukiety sypały się, jak z rogu obfitości. Podczas pauz siedzący przy stolikach słuchacze prowadzili przy posiłku ożywioną rozmowę, a na cześć gości polskich toastowali pp. Scheiner, prezes „Sokoła" w Pradze, Czerny, Maydl i Turnowsky.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski.
Sobota 8 grudnia.

W Kasynie miejskiem przedstawienie amatorskie.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Fircyk w zalotach", komedja i „Drużba", komedja; wieczorem „Piękna Helena", opera komiczna.

Kalendarz. Sobota (9): Leokadji. — Wschód słońca o godzinie 7 minut 45, zachód o godzinie 3 minut 59.

Z okazji śmierci śp. Smolki pisma wiedeńskie przypominają, że z 383 członków pierwszego austrjackiego sejmu konstytucyjnego z r. 1848/49 żyje jeszcze dziesięciu, a mianowicie: dr. Aleksander Helfert, dr. Józef Demel, dr. Norbert Pfretschner, dr. Hans Kudlich, dr. Władysław Rieger, dr. Alojzy Pražak, dr. Karol Tomiczek, dr. Wacław Tomek, dr. Florjan Ziemiałkowski i włościanin galicyjski Wasyl Harmacij.

† Antoni Kątski. Przed kilku tygodniami zamieściliśmy w łamach *Dziennika* list sędziwego muzyka naszego i kompozytora p. Antoniego Kątskiego, w którym donosił o wielkiem powodzeniu swych koncertów w Finlandji i o tem, że gdy powracał z Finlandji z żoną swą do Petersburga, zaskoczony nagłą śnieżycą przeziębił się, a w końcu zapowiadał, iż w roku przyszłym przybędzie do Krakowa, aby w tem swojem mieście rodzinnem obchodzić 70 letni jubileusz kompozytorski, gdyż w r. 1830 wyszła w Warszawie drukiem pierwsza jego kompozycja. Niestety zamiary sędziwego muzyka nie spełniły się... Lekkie zaziębienie, o którem pisał w swoim liście, przemieniło się w ciężką chorobę, która, jak doniósł nam wczoraj telegram, przecięła nić jego życia. Nie doczekał swego jubileuszu kompozytorskiego, nie odwiedził Krakowa, do którego tęsknił, a zwłoki jego spoczną na obcej ziemi w gubernji nowogrodzkiej, zdala od swoich...

Ś. p. Antoni Kątski urodził się w r. 1815 w Krakowie i już dzieckiem zyskał sobie rozgłos jako pianista. W r. 1854 osiadł w Petersburgu i założył tam pierwsze stowarzyszenie dla krzewienia muzyki klasycznej. W r. 1867 przeniósł się do Londynu, stamtąd zaś w niedługim czasie do Nowego Jorku. Przed paru laty wyjechał w podróż z koncertami do Europy i w większych miastach Rosji koncertował z niezwykłem powodzeniem. W dalszym planie miał zamiar urządzić koncert w Krakowie i Lwowie, a dalej w większych miastach zachodniej Europy, ale niestety śmierć nie dozwoliła na ziszczenie tych zamiarów.

Śp. Kątski był utalentowanym autorem kilku oper i wielu kompozycyj muzycznych, a najbardziej znanym z utworów jego jest „Przebudzenie się lwa" (*Le reveil du lion*), swego czasu obok „Modlitwy dziewicy" Bądarzewskiej jeden z najpopularniejszych utworów w całym świecie.

Cześć jego pamięci!

Okropny wypadek. Ze Smoleńska donoszą, że przez niezamkniętą rampę kolejową, wjechał tam na tor wóz włościański, na którym znajdowało się dwanaście osób, powracających z wesela. W tejże chwili nadbiegł pociąg towarowy i zmiażdżył wóz zupełnie, a z nim razem jedenaście ludzi. Jedna tylko osoba cudem prawie została uratowaną wyrzuceniem po za tor.

Zarząd główny krakowskiego towarzystwa oświaty ludowej założył w listopadzie b. r. 2 nowe czytelnie ludowe w gminach: Baczków (Bochnia), Stobierna (Rzeszów).

Sprzedaż rabatowa. Bazar krajowy przy ul. Trzeciego maja odstąpił na rzecz urządzanej przez związek kat. towarzystw dobroczynnych 18. 19 i 20 grudnia br. sprzedaży rabatowej bardzo znaczny procent całodziennego swego obrotu.

W tym samym czasie odbędzie się sprzedaż rabatowa na rzecz ubogich, wspieranych przez towarzystwa do związku należące w lokalnościach nieustającej wystawy wyrobów przemysłu krajowego przy placu Halickim, którego zarząd z uznania godną gotowością na sprzedaż taką zezwolił.

Pod hasłem wspierania przemysłu krajowego odbędzie się zapowiedziana sprzedaż rabatowa, a gdy w sprzedaży tej biorą udział nasze piękne, znane z energji panie, przyniesie ona niezawodnie związkowi znaczne dochody.

Wieczorek Mickiewiczowski. Dnia 2 grudnia odbył się w auli czwartego gimnazjum wieczorek Mickiewiczowski. Wszystkie numera, jak zwykle, obfitego programu były wykonane przez uczniów tego zakładu. Przedewszystkiem zwróciło uwagę to, że część muzyczna wypadła o wiele lepiej niż można było oczekiwać. Grane były rzeczy trudne, a wykonaniem dowiedli młodzi koncertanci, że mają przed sobą przyszłość w tym kierunku.

Reporter „Słowa Polskiego" opisując zwłoki śp. Smolki na katafalku, nie mógł widocznie wykrztusić z gardła słowa: *różaniec* i napisał, że ręce zmarłego opasane są czarnym... sznurkiem. Czytelnicy tego organu bankrutów zachodzą zapewne w głowy, po co rodzina opasała ręce drogiego jej nieboszczyka sznurkiem, tymczasem w rzeczywistości było to zwykłem w domach polskich i katolickich zjawiskiem — które, oczywiście, zupełnie jest niezrozumiałe dla żydowsko liberalnych publicystów, że mianowicie ręce zmarłego opasano paciorkami różańca...

Z Gródka donoszą nam 6 bm.: Za kilka dni ma nastąpić u nas wybór burmistrza. Na brak kandydatów uskarżać się nie możemy. Największa agitacja rozwinęła się już za kandydaturą p. Matauszka, byłego poborcy podatkowego. P. Matauszek do niedawna poborca podatkowy, zostawszy przeniesiony do Jarosławia, podał się na emeryturę, a przyjaciele jego potrafili wstrzymać wybór burmistrza, do chwili, kiedy podanie jego o przeniesienie w stały stan spoczynku zostanie załatwione, tak, by go można było wybrać burmistrzem. P. Matauszek, który nie jest wcale obznajomiony ze sprawami miasta, nie daje wcale rękojmi, żeby był dobrym gospodarzem i dlatego też, jak się zdaje, mieszczaństwo gródeckie, w radzie miejskiej najsilniej reprezentowane, głosu nie odda jemu, lecz temu, o którym wie, że będzie działał dla dobra miasta, znając od dawna jego interesy. Najsilniejszą więc ze względu na to jest kandydatura p. Czaińskiego.

Anonimowi z Tarnopola: „Sprostowania" pańskiego nie możemy umieścić, bo listów bezimiennych wogóle nie uwzględniamy.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa", wydany nader ozdobnie, zawierający znakomicie opracowaną część informacyjną, bogaty dział literacki, oraz prześliczne ilustracje, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po cenie zniżonej 40 ct. (wraz z przesyłką pocztową).

* **Towarzystwo** „Teatr miłośników sceny", które w tak krótkim czasie zdołało sobie zaskarbić zasłużoną sympatję naszej publiczności, daje dnia 10 b. m. piąte z rzędu przedstawienie na dochód Towarzystwa oświaty w koloniach polskich w Paranie. Powtórzoną zostanie na ogólne żądanie po raz drugi farsa w 3 aktach p. t.: „Anonimy", grana już raz w „Sokole" dnia 26 z. m. z wielkiem powodzeniem. Zdaje się, że i tym razem potrafią „Miłośnicy" zapełnić salę „Sokoła", zwłaszcza, że cel i tym razem jest bardzo piękny. W antraktach odbędzie się koncert 30 p. p. Bilety po cenie, krzesła pierwszorzędne 1 zł., następne 50 ct., nabyć można w droguerji p. Pilarskiego, w cukierni Bieniecki ego, a w dzień przedstawienia od godz. 5 w kasie w „Sokole".

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w sobotę popoł. o godzinie pół do 4 „Fircyk w zalotach", komedja w 3 aktach, zakończy „Drużba", komedja w 3 aktach; w sobotę wieczorem „Piękna Helena", opera komiczna; w niedzielę popołudniu „Damski sekwestrator", krotochwila w 3 aktach; w niedzielę wieczorem „Piękna Helena", opera komiczna.

Amatorskie przedstawienie połączone z produkcjami humorystycznemi, urządzone staraniem Towarzystwa nauczycieli lwowskich, odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem w sali szkoły im. Staszica. Odegranem zostanie: „Zaślubiny z przeszkodami", komedja w 1 akcie, E. Labiche'a, i „Kancelarja otwarta", komedja w 1 akcie Przybylskiego.

Franciszek Smolka.

Prezes gabinetu węgierskiego Szell przesłał następujący telegram do p. namiestnika hr. Pinińskiego:

„Przejęty głębokiem współczuciem z powodu zgonu wielkiego patrjoty Smolki, którego działalność i zasługi Węgry zachowają trwale w gorącej pamięci, pozwalam sobie te uczucia Waszej Ekscelencji wyrazić. Podp. Prezydent ministrów *Szell*".

* * *

Kraków 8 grudnia. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. dr. Franciszka Smolki, urządzone staraniem m. Krakowa, odbędzie się jutro, w sobotę o godzinie 10 rano w kościele N. P. Marji. Prezydjum rady rozesłało już zaproszenia do władz i instytucyj, by wzięły udział w tem nabożeństwie.

* * *

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Franciszka Smolki urządzone staraniem wydziału krajowego odbędzie się dziś w sobotę o godz. 10. rano w kościele katedralnym. Mszę żałobną odprawi ks. biskup Weber, a podczas nabożeństwa śpiewać będzie „Lutnia".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Paryż** 8 grudnia. Bank francuski podwyższył stopę dyskonsu z 3 na 3½ %.

Zamordowanie dziewczyny chrześcijańskiej.

Stanisławów 5 grudnia.

Na rozprawie popołudniowej przesłuchano kilku świadków, niezmiernie ważnych dla dostarczenia dowodu, że oskarżony istotnie zostawał do zamordowanej w bardzo bliskim stosunku. Zeznaje o tem szczegółowo świadek Paraśka Babulak, która opowiada o zwierzeniach nieboszczki. Śp. Jewdocha przyznała się jej całkiem otwarcie, że ojcem mającego niebawem przyjść na świat dziecka jest Nuta Marmorosch. Świadek stwierdza zgodnie z opinją powszechną, że nieboszczka z żadnym innym w stosunki miłosne nie wchodziła.

Podobne zeznanie składa także świadek Hryć Bojczuk, któremu Häuslerowa zaraz nazajutrz rano po wypadku, kiedy wszyscy domysły swoje o dokonanem morderstwie wyrażali, powiedziała, że „Jewdochę tylko Nuta dzierżył".

Świadkowie: Jurko Kondratuch i Ilko Sawozyn, wartownicy nocni, słyszeli strzał w okolicy propinacji i przyszli na ten odgłos w tę stronę. Przechodząc koło starej chaty, usłyszeli szelest jakiś i jakby rozmowę, chcieli nawet za parkanik, ogradzający wolną przestrzeń pomiędzy propinacją a starą chatą, przeleźć, przypuszczając jednak, że musi to być umówiona schadzka miłosna, jako ludzie dyskretni, gruchającym przeszkadzać w rozhoworach nie chcieli. Obecnie domyślają się, że głos i szelest, jaki ich doleciał, musiał pochodzić od targanej bólem, skutkiem odniesionej rany Jewdochy. Była to godzina około 11 w nocy.

Tę samą godzinę podaje także i stary Owidie Rosenbeck, pod którego okami niemal huknął strzał, Rosenbeck bowiem sypia w pokoju propinacyjnym, graniczącym o jeden metr od starej chaty, pod którą znalazła Häuslerowa leżącą Jewdochę. Rosenbeck mocno się przeraził tego strzału i przykucnął na swojej pościeli, oczekując z trwogą co nastąpi dalej. Wstał dopiero na wezwanie Häuslerowej.

Świadek Edw. Kolessa, pomocnik handlowy w sklepie pod firmą: „Kajetan Kopacz", poznaje w okazanym mu rewolwerze małego kalibru broń tej samej marki fabrycznej, jaką noszą dwa inne rewolwery z tejże samej fabryki w kwietniu br sprowadzone. Czy atoli jest to ten sam rewolwer, twierdzić tego z całą pewnością nie może z fabryki tej rozchodzi się rewolwerów mnóstwo, mógł go morderca nabyć w innym jakimś handlu.

Co do osoby mordercy, nie może z całą stanowczością zeznać, czy kupującym u niego rewolwer był właśnie stojący dzisiaj, jako oskarżony przed kratkami, Nuta Marmorosch.

Na wniosek prokuratora uchwalił trybunał przesłuchać jako świadków: Paraśkę Błous, zam. Zawalniuk i Marję Zawalniuk z Dobrowa, przed którymi śp. Jewdocha zwierzyła się ze stosunku do Nuty Marmoroscha, oraz matkę zamordowanej N. Abramczukowę ze Starego Młyna pod Łanczynem. Oprócz tych, wezwał p. przewodniczący także Józefa Mula, komendanta posterunku żandarmerji, stacjonowanego obecnie w Kladnie w Czechach. Przed owym Mulem zwierzył się oskarżony, że z Jewdochą Abramczuk utrzymuje serdeczny stosunek.

Świadek ten, według otrzymanej z Kladna depeszy, natychmiast wczoraj stamtąd wyruszył i w czwartek stanie przed trybunałem.

(Drugi dzień rozprawy).

Stanisławów 6 grudnia.

Dzisiaj przesłuchano świadka Zacharjasza Häuslera, dzierżawcę propinacji i służbodawcę ś. p. Abramczukówny. Ponieważ obywatel ten był już raz karany za namawianie do fałszywego świadectwa, przysięgi od niego zatem nie odebrano. Korzysta też z tej swobody pan Häusler i komponuje i gada jak co mu się podoba. Wbrew zeznaniom wszystkich świadków, twierdzi Häusler, że była w dniu 10 lipca r. b. pogoda, dalej, że ś. p. Jewdochę mógł zamordować któryś z robotników, którzy tego dnia w propinacji się zatrzymali. O stosunku Nuty do ś. p. Jewdochy, jak twierdzi, nic nie wiedział. Żona miała się nieboszczki pytać skąd przyszła do „nieszczęścia," czy jednak dowiedziała się czegoś od niej, powiedzieć nie umie. Co do śladu stopy, wyciśniętej na miękkiej ziemi pomiędzy domem mieszkalnym a starą chatą, twierdzi świadek, że ślad ten był już tam od dwóch tygodni.

Przewodniczący odczytuje zeznanie złożone przez tego świadka w śledztwie, z których okazuje się, że dzisiejsze świadectwo jego jest całym szeregiem kłamstw.

Świad. Andrzej Howijko komendant posterunku żandarmerji w Worochcie badał sprawę na miejscu zbrodni nazajutrz po wypadku, najpierw sam, następnie dawał wyjaśnienia komisji śledczej. On to właśnie odnalazł świeże ślady stóp pomiędzy propinacją a starą chatą i zmierzył natychmiast obuwie mieszkańców propinacji. Żaden but śladowi temu nie odpowiadał. Ślad wycisnęła noga mała i obuta w trzewik. Ślad był zupełnie wyraźny, ziemia bowiem była rozmokła. Fakt ten sprawdziła następnie komisja śledcza.

Ważne również zeznanie złożył Fedor Moskal, najbliższy sąsiad Häuslerów. W nocy około godziny 2 obudziła go Häuslerowa wołaniem, że wydarzyło się u nich jakieś nieszczęście. Poszedł. Koło starej chaty usłyszał głośne chrapanie. Sądził, że to ktoś pijany, Häuslerowa wtedy mu powiedziała: „To moja dońka." Przybliżył się do niej. Leżała nogami do propinacji, głową do starej chaty.

Przewod.: Czy była odkryta?

Świad.: Nie, nakryta.

Pytanie to wystosował przewodniczący r. Turteltaub dlatego, ponieważ Häuslerowa zeznała, że ś. p. Jewdocha leżała na wznak z koszulą podniesioną, a szczegół ten dla sprawy obojętnym nie jest. Opowiada dalej świadek Moskal, że potrząsł kilkakrotnie leżącą i pytał co jest, na co ta odpowiedziała jedyne słowo: „Nic." Wnieśli ją do izby Häuslerów i położono na ziemi. Trzepała bardzo rękami. Z tyłu głowy sączyła się krew.

Nad ranem, gdy świtać poczęło, wysłał Häuslera do Tatarowa, ażeby telegrafował do żandarmerji i po lekarza w Mikuliczynie, sam zaś powrócił do siebie i legł spać, tymczasem za chwilę przyszła Häuslerowa z prośbą, ażeby przyjął umierającą Jewdochę do swojej chaty. Świadek tego uczynić nie chciał i ojciec świadka zakazywał to, polecając, ażeby zostawić zastrzeloną na miejscu aż do przybycia komisji sądowej, tymczasem jednak wniesiono ś. p. Jewdochę i od razu położono na łóżku. Wypędzać i wyrzucać z chaty umierającej już nie mógł.

We wtorek popołudniu t. j. 12 lipca, wydała Jewdocha na świat dziecię, w nocy zaś umarła. Pogrzebem zajął się on, matka zaś zamordowanej poniosła koszta.

Przew.: A wam zapłacono za to, żeście ją w chacie trzymali?

Świad.: Bóg zapłacił.

Ś. p. Jewdosze wystawia świadek dobre świadectwo. Nie widział jej nigdy z parobkami. O stosunku jej z Nutą Marmoroschem nie wiedział. Słyszał coś o tem, ale sam niczego nie zauważył.

Wojna w Transwaalu.

(Telegram „Dziennika Polskiego.")

Londyn 8 grudnia. Biuro Reutera donosi pod datą 2 grudnia, że Boerowie 17 listopada zajęli Grikuatown i zostali przez tamtejszą ludność holenderską radośnie przyjęci.

Times donosi z Modder-River pod datą 2 grudnia, że wszystko wskazuje na to, iż obie strony gromadzą swoje siły wojenne i że pod Spytfontein przyjdzie do walnej bitwy.

Lord Salisbury jest już zdrów i weźmie udział w dzisiejszej naradzie gabinetowej.

Londyn 8 grudnia. Biuro Reutera donosi z Kimberley pod datą 28 listopada: Dziś wyruszył oddział angielski w pobliże miasta, celem zabrania armat nieprzyjacielskich, ustawionych ze strony zachodniej od miasta. Anglicy zdobyli cztery reduty. Przy ataku na piątą redutę, nieprzyjaciel przyjął Anglików tak gwałtownym ogniem, że musieli się cofnąć. Major angielski Scott Turner i 24 żołnierzy angielskich poległo, 26 żołnierzy jest rannych. Anglicy zabrali bardzo wiele środków żywności.

Londyn 8 grudnia. Biuro Reutera" donosi z Modder River pod datą 4 b. m., że w skutek zmiany w stanowiskach Boerów również i obóz angielski został przesuniętym na północ o jedną milę. Połączenie z Kimberley w nocy zostało odzyskane. W Kimberley wszystko się ma dobrze, zapasy amunicji i żywności są znaczne. Od dnia 25 listopada zaniechano ze strony Boerów bombardowania miasta.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 8 grudnia. Po p. Mastalce zabrał głos poseł Formanek. Oświadcza, że naród czeski w najcięższych czasach stał wiernie przy państwie i za swą wierność został nagrodzony niewdzięcznością.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos jeneralny mowca *pro* poseł Chiari i zaznaczył, że handel i przemysł wymaga koniecznie spokojnych stosunków politycznych. — Stronnictwo mowcy głosować będzie za przedłożeniem, gdyż rząd obecny jest od dłuższego czasu pierwszym rządem, który przedkłada parlamentowi ustawy treści ekonomicznej. (Oklaski na lewicy).

Jeneralny mowca *contra*, poseł młodoczeski Heimrich oświadcza, że Czesi nie mogą za tą ustawą już choćby dlatego głosować, iż dla Przedlitawji powstaje stąd wielkie obciążenie na korzyć Węgier.

W głosowaniu uchwalono przekazać omawianą ustawę komisji ugodowej.

Potem izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem nagłym p. Wolfa i towarzyszy, w sprawie sądu rozjemczego dla załatwienia strejku w Cwikowie (Zwickau).

P. Wolf omawia stosunki w Cwikowie, gdzie strejkuje 1500 robotników. Wszelkie dotychczasowe próby pogodzenia obu stron spełzły na niczem. Mowca uskarża się na brak urządzeń dla ochrony robotników.

Najlepszą pomocą byłaby świadoma celu polityka handlowa, której jednak w Austrji nie ma. P. Wolf powołuje się w tej mierze na *exposé* hr. Gołuchowskiego, w którem jest mowa o duchu fiskalnym i o indolencji austrjackiego świata handlowego, wskazuje na Niemcy, które we wszystkich częściach świata wywalczają sobie rynki zbytu, krytykuje dalej ustawę o towarzystwach akcyjnych, przepisy taryfowe, w końcu prosi o przyjęcie swego wniosku.

P. Fournier popiera wniosek Wolfa.

Kierownik ministerstwa handlu Stibral oświadcza, że rząd wszystkiemi siłami pragnie przyczynić się do zakończenia strejku w Cwikowie.

Po przemowie socjalisty Hannischa, który również poparł wniosek Wolfa, dyskusję zamknięto i zamknięto także posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Między odczytanymi na końcu posiedzenia wnioskami znajduje się wniosek Wolfa, zwrócony przeciwko zamierzonemu podwyższeniu taryf, w zakładach ubezpieczenia robotników od wypadków.

Wiedeń 8 grudnia. O posiedzeniu klubu młodoczeskiego, na którem dyskutowano sprawę akcji ugodowej, wydano komunikat: „Ponieważ okazało się, że niemieccy członkowie konferencji odrzucili nawet tak umiarkowane propozycje, jak propozycje prezydenta izby dra Fuchsa, przeto po zupełnie nieudałym wyniku konferencji ugodowej z Niemcami, postanawia klub młodoczeski wszystkimi środkami obstrukcyjnymi nie dopuścić do załatwienia prowizorjum budżetowego".

Budapeszt 8 grudnia. *Budapesti Hirlap* zamieszcza interview z pewnym mężem stanu, którego zdania już niejednokrotnie cesarz zasięgał. Cesarz powiedział:

„Wy tu na Węgrzech macie tylko jedną Kroację, ja w Austrji mam ich dziesięć i nie ulega wątpliwości, że ugoda z Węgrami z dziesięciu stron będzie zaczepioną.

W końcu będę spowodowany do absolutnych (?!) rządów, w takim jednakże razie i na Węgrzech nie mogłaby być utrzymaną konstytucja.

Mylicie się, jeżeli sądzicie, że w Austrji można rządzić absolutnie, a u was konstytucyjnie; przeciwnie: w dyametralnie przeciwnych kierunkach nie można tu i tam rządzić.

Coby się wtedy stało z Austrją, co z moim Wiedniem? Wolę być raczej imperatorem, niż księciem *in quarto*. W interesie monarchji leży, ażeby ugoda przyszła do skutku."

Nie jest trafnem, co mi radzą, ażebym stosunek Czech do Austrji ukształtował na wzór stosunku Kroacji do Węgier, w takim razie bowiem Czesi zażądaliby i Moraw, a Polacy ruskich części monarchji, moja zaś mała Austrja do calo-

ści stanęłaby na tym stopniu, jak Kroacja do Węgier.

(Całe to opowiadanie wygląda na sensacyjny wymysł węgierskiego dziennika. *Przyp. Red.*).

Delegacje.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Petersburg 8 grudnia. Exposé hr. Goluchowskiego znajduje w prasie tutejszej bardzo sympatyczny oddźwięk.

Nowosti uznają, że polityka Austro-Węgier jest polityką pokoju i że wojskowe zarządzenia tego państwa ograniczają się do najkonieczniejszej potrzeby. Pismo to przypomina z uznaniem, że Austro-Węgry na konferencji pokojowej w Haadze jak najsympatyczniej odnosiły się do spraw, postawionych na porządku dziennym; zaznacza również z zadowoleniem ustęp exposé, poświęcony umowie między Rosją a Austro-Węgrami, istniejącej od lat 2 w sprawach bałkańskich.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 8 grudnia. Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą kwotową.

Podczas mowy posła Juszta, który przemawiał przeciw podwyższeniu kwoty węgierskiej, poseł Rakovszky zawołał: „Maks Falk jest człowiekiem bez charakteru i bez zasad". Prezydent przywołał go za to do porządku. Rakowsky potem oświadczył, że uwaga jego nie tyczyła się prywatnego charakteru Falka, ale jego działalności politycznej. Następnie oświadczył Falk, że uważa sprawę za załatwioną.

P. Matlekovics z kolei bronił podwyższenia kwoty.

Po kilku jeszcze przemówieniach dyskusję przerwano.

Spiskowcy przed trybunałem stanu.

Paryż 8 grudnia. W trybunale stanu słuchano byłego prefekta policji Blanca, który wbrew protestom Guerina zeznał, że Guerin i Deroulede otrzymywali od rojalistów pieniądze. Później przyznał jednak Blanc, że ma na to tylko dowody moralne. Prefekt policji Lepin twierdzi, że demonstracje ligi były bardzo niebezpieczne, i że u manifestantów znajdowano broń.

Na żądanie prezesa gabinetu Waldecka-Rousseau przyznała izba deputowanych napowrót skreślone pierwotnie przez komisję budżetową pozycje budżetu ministerstwa oświaty, które dotyczyły dochodów biskupów i ich zastępców.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 8 grudnia. Parlament przyjął wczoraj wniosek Bassermanna, w sprawie zniesienia zakazu koalicyjnego, w trzeciem czytaniu bez dyskusji.

Wiedeń 8 grudnia. Na ogólnych audjencjach u cesarza przyjęci zostali wczoraj między innymi pp. Dawid Abrahamowicz, b. szef sekcji Halban i radca legacyjny Leonard hr. Starzeński.

Wiedeń 8 grudnia. *Polit. Correspondenz* dowiaduje się, że król serbski Aleksander, podczas pobytu swego w Wiedniu powracając z Meranu, na zaproszenie cesarza, zamieszka w Bugu.

Wiedeń 8 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, podczas dyskusji nad kredytem dodatkowym 155.000 zł. żądanym na pokrycie braków w rurociągach gazowych, przyszło do żywej regulaminowej utarczki z powodu uwagi przewodniczącego Luegera: „Dr. Förster nie istnieje dla mnie, a ja nie dla niego". Radni Förster, Zemann i Fiegl zarzucili burmistrzowi, że świadomie i w sposób grubijańsko-stronniczy nadużywa regulaminu i obraża członków rady; za ten zarzut radni ci zostali wykluczeni z 3 następnych posiedzeń rady, przeciwko czemu protestuje radny Vogler. Podczas następnej dyskusji nad zamknięciem rachunkowem opozycja wychodzi z sali.

Kolonja 8 grudnia. *Koelnische Ztg.* omawia bardzo sympatycznie orędzie prezydenta Mac Kinleya i szczególnie podnosi jego propozycję co do wyboru specjalnej komisji dla sprawy środków żywności. Pismo to nie wątpi, że ostatecznie da się osiągnąć w tej sprawie porozumienie między Ameryką a Niemcami.

Rzym 8 grudnia. Kardynał Rampolla dziś przed południem zawiadomił członków grona dyplomatycznego, że przeziębienie papieża jest absolutnie lekkie. Lekarz z ostrożności polecił papieżowi, aby nie opuszczał pokoju.

Wiedeń 8 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował prowizorycznego profesora szkoły sztuk pięknych w Krakowie, Leona Wyczółkowskiego, rzeczywistym profesorem tej szkoły.

Zagrzeb 8 grudnia. Były dyrektor urzędów pomocniczych w tutejszym sądzie wyższym, Stefan Csolig który zdefraudowawszy przeszło 20.000 zł. uciekł, został aresztowany w Pirocie, na granicy serbsko-bułgarskiej.

Tryest 8 grudnia. Parowiec Lloyda „Berenice" przybył tu dziś o godz. 8 rano. Osobna komisja sanitarna obserwować go będzie przez dni 10.

Londyn 8 grudnia. *Times* donosi z Hong-Kong, że Francuzi tem, iż zajęli Hainam i aresztowali pewnego urzędnika wojskowego chińskiego, rozdrażnili nadzwyczajnie Chińczyków. Należy się obawiać krwawego odwetu ze strony Chińczyków. Urzędnicy francuscy opuszczają Hainam.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8 grudnia 1899 r.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. A. Gorayski z Moderówki. Hr. M. Starzeński z Śniatynki. L. Borek-Preck z Pantałowic. T. Wysocki z Potoka. J. Hofner z Wiednia. T. Niementowski ze Zbaraża. Dr. B. Riedmüller z Krakowa. L. Kollat z Jazłowa. S. Komornicki z Zawarek. M. Osuchowski z amionki. Ks. M. Płochocki z Lubrzy. J. Mandel, A. Hoffmann z Budapesztu Ks. Kruszyński z Siedlisk. Dr. W. Weygert z Podlisek. Porucznik Seebald ze Złoczowa. J. Walter z Wiednia. J. Wybranowski z Czortkowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

L. 3034.

Ogłoszenie.

Dnia 20 grudnia 1899 w Magistracie w Bełzie o godzinie 4 po południu odbędzie się ofertowa i ustna licytacja celem sprzedaży drzewostanu **dębowego i sosnowego na 58 morgowej przestrzeni** w lasach bełzkich się znajdującego. — Cena oszacowania wynosi 110.354 zł. — Cena wywołania, od której tylko powyżej licytować się będzie, wynosi kwotę 80 000 zł., zaś 10% wadjum 8.000 zł., które do rąk komisji licytacyjnej złożyć, a ewent. do oferty dołączyć należy. Przedmiotem sprzedaży są:

dęby (Eichenbäume)			sosny (Fichtenbäume)		
a) od	6—11 cali sztuk	1 227	d) od	10—20 cali sztuk	948
b) „	12—20 „ „	3.172	e) „	21—40 „ „	860
c) „	21—38 „ „	883			

razem 7.090 sztuk i sześciennych metrów 17.452.

Bliższe warunki tej licytacji przejrzeć można w miejscu w Bełzie. Przedmiot licytacji położony jest w oddaleniu 10 kilometrów od stacji Bełz koło Sokala w Galicji. O czem strony interesowane się uwiadamia.

1106 1—5 **Z Magistratu.**

Bełz dnia 1 grudnia 1899. **T. Kowalski.** burmistrz.

L. 2694/99.

Ogłoszenie licytacji.

Na podstawie uchwały Rady gminnej w Kupiczwoli zatwierdzonej przez Wydział powiatowy, rozpisuje się niniejszem publiczna licytacja na 40 morgów lasu gminnego przeważnie sosnowego w gminie Kupiczwola (powiat sądowy Mosty wielkie).

Cena szacunkowa jednego morga wynosi 500 zł.

Licytacja ta odbędzie się na jednym terminie **dnia 19 grudnia 1899 o godzinie 1 po południu** w kancelarji Wydziału powiatowego w Żółkwi.

Oferty pisemne lub ustne, zaopatrzone w 10% wadjum sumy szacunkowej wnosić należy do rąk komisji licytacyjnej.

Po otwarciu ofert pisemnych nastąpi przetarg ustny.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelarji Wydziału codziennie od godziny 9—3 po południu.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Żółkwi dnia 29 listopada 1899.

1098 1-3 Prezes: **Starzyński.**

Redaktor: Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.